

Komunikacyjny korek nadal nie rozładowany

PO LICZNYCH, nie zawsze udanych korektach komunikacji miejskiej Szczecina, postanowiliśmy sprawdzić, jak funkcjonuje nowa sieć połączeń tramwajowych i autobusowych. Reporterzy „Kuriera” dziś rano w wielu punktach miasta rozmawiali z pasażerami i obserwowali ruch na poszczególnych liniach.

SKRZYŻOWANIE AL. WYZWOLENIA Z AL. BUCZKA

JEST to obecnie najbardziej nerwaligiczny węzeł komunikacji tramwajowej. Tu krzyżuje się aż 7 linii: „1”, „2”, „3”, „4”, „5”, „10”, i „11”. W dodatku brak tu automatycznej regulacji ruchu. Często więc powstają „korki”, zwłaszcza w

miejscach gdzie tory tramwajowe krzyżują się z jezdnią. Tym razem jednak nie zaobserwowaliśmy żadnych zatorów, ani zbyt dużych kolejek na przystankach. Można nadal mieć zastrzeżenia co do częstotliwości kursów „2” i „3”. Ponadto przez 12 minut nie zauważyliśmy ani jednej „10”.

SKRZYŻOWANIE AL. WOJ. POLSKIEGO I UL. WAWRZYNIAKA

PRZEZ kilkanaście minut obserwowujemy kursowanie tramwajów linii nr 1 i nr 9. Niestety docierają one na przystanek nieregularnie. Czasem trzeba na nie czekać po 6, czasem nawet po 10 minut. Nic dziwnego, że zawsze na chodniku zbiera się grupka pasażerów.

BASEN GÓRNICZY

JAK ZWYKLE, między godz. 5.30 a 7 panował na Basenie Górnicyzm ożywiony ruch. Tutaj pasażerowie dwóch linii tramwajowych: „7” i „8” oraz sześciu linii autobusowych: „54”, „55”, „56”, „62”, „72” i „73” — dokonują przesiadek. Zbyt długie oczekiwanie, spowodowane spóźnieniem się autobusu bądź tramwaju, natychmiast objawia się zderenowaniem.

Dzisiejszego ranka z kursu wypadły między godz. 6 a 6.30 autobusy linii „54” oraz „62”. Zdecydowanie najbardziej obciążona była linia „55”. Tu korzystający z niej pasażerowie generalnie skarżyli się na wypełnienie wozów oraz nieregularność kursów w godzinach popołudniowego szczytu. Feliks Masny powiedział: — „Złikwidowana linia „66”, obiecując za to poprawę na linii „55”. Niestety, tego nie widać. Jestem pracownikiem „Wiskordu”, dojeżdżam z centrum korzystając ponadto z „7” bądź „8”. Te tramwaje po południu jeżdżą „stadami”. Na autobus w tym czasie również zmuszony jestem czekać po 20—30 min. Bywa, że moja droga do domu trwa 2 godziny.

PODOBNE uwagi dotyczyły także autobusu nr 56.

PĘTLA NA POMORZANACH

Z PĘTLI za właduktem pomorzańskim przy ul. Budziszynskiej wyruszają na różne ważne miejskie trasy cztery tramwaje. Tu od wczesnych godzin rannych zapelniają się spieszącymi do pracy ludźmi tramwajowe perony. Mieszkańcy wielkiego osiedla stąd jeżdżą do stoczni, portu, do wielu zakładów pracy w Śródmieściu i na Pogodnie. Na „końcówce” reguluje się rytm kursowania tramwajów, tu rodzą się często tak przeklinane przez pasażerów „stada”, tu wreszcie — powstają zalążki kłopotliwych opóźnień.

Z zegarkiem w ręku obserwowaliśmy przyjazdy i odjazdy poszczególnych tramwajów, przyglądając się przy tym baczniej ruchowi pasażerów na przystanku.

O godz. 5.57 odnotowujemy pierwszy „matlaż”. Jednocześnie niemal, w odstępie 10 sekund przybywają na rondo dwie „trójki”. Szczęściem na dalszą trasę wyruszają już w przepiślowym dystansie czasu. Kolejną nieprawidłowość odnotowujemy o godz. 6.15 — przez 10 minut z ronda nie odjeżdża ani jedna „trójka”. Potem, trzeba przyznać, aż do godz. 6.55 tramwaje linii nr 3 kursują w miarę prawidłowo.

Znacznie gorzej sprawowała się tego ranka „szóstka”. Tramwaje raz po raz miały opóźnienia w odjazdach (3—4 min.), a między 6.40 a 6.52 pasażerowie czekali nerwowo na odjazd tramwaju. Na wąskiej wyspie przystanku zrobiło się tłoczno.

Nieco lepiej niż „6” chodziły tramwaje linii nr 4 i 11, te jednak kursują znacznie rzadziej, a ponieważ z końcowego przystanku zabierają mniej pasażerów, jednolub dwuminutowe opóźnienie nie stwarza tłoku. Te parę minut jednak urosnąć może na dalszej miejskiej trasie do całego kwadransa.

ULICA SANTOCKA

PRYZSTANEK na ul. Santockiej to nasz stały punkt obserwacyjny. Wszak tu mamy możliwość sprawdzić, jak kursują autobusy trzech linii: nr nr 87, 75 i 76, dowożące mieszkańców osiedli „Przyjaźń” i „Kalina” do pracy. Zdarza się, że autobusy przyjeżdżają jeden za drugim, że przerwy bywają dłuższe.

O godz. 5.44 w kierunku stoczni pojechał autobus „67”, a w dwie minuty później — następny. W tym samym czasie w przeciwnym kierunku jechały w krótkich odstępach trzy wozy tej linii. O godzinie 6.28 w stronę miasta dosłownie przeleciał autobus nr boczny 286, nie zatrzymując się na przystanku. Po minucie pojawił się następny, ale na kolejny trzeba było czekać 14 min.

Podobne sytuacje zdarzyły się na linii nr 76. Między godz. 6.30 a 7 dwukrotnie wystąpiły dziesięciominutowe przerwy w kursowaniu autobusów w stronę Nabrzeża „Ewa”.

— Wystarczy takie spóźnienie, a już na przystanku gromadzi się wiele osób i trudno dostać się do autobusu. To najlepszy dowód, iż tylko regularne kursowanie gwarantuje sprawna komunikacja nawet w okresie trudności jakiego WPKM — powiedział Stanisław Jarzombek.

Inny mieszkaniec Pogodna, Józef Matula, dodał:

— Niektórzy narzekają, że jadąc na Basen Górnicyzmu muszą przesiadać do tramwaju. Owe przesiadki nie byłyby kłopotliwe, gdyby nie fakt, że „siódemka” i „ósemka” jeżdżą teraz gorzej.

Te opinie potwierdziły nasze obserwacje na ul. Krzywoustego. Rzeczywiście tramwaje linii „7” i „8” kursują niezbyt regularnie. O to np. o godz. 7 na „ósemkę” trzeba było czekać prawie dziesięć minut.

DZISIEJSZY rajd reporterów „Kuriera” raz jeszcze udowodnił — jak reszta sygnalizowali to liczni Czytelnicy w listach i rozmowach telefonicznych — że wbrew zapowiedziom dyrekcji WPKM nie widać zdecydowanej poprawy funkcjonowania środków miejskiej komunikacji. Na dal słycać w tej sprawie zbyt wiele głosów krytycznych, a pasażerowie zgłaszają za dużo zastrzeżeń. Nawet na tych liniach autobusowych, gdzie uzyskano pewną poprawę częstotliwości kursowania, zabrakło konsekwencji w działaniu. Przykładając bowiem największą wagę do ustalania tras i manipulowania posiadanym (niezbyt licznym) taborem, WPKM nie zwraca wystarczającej uwagi na samą dyscyplinę ruchu.

dm. 289 23 XII 76r.